

EMILIO JOSÉ MARTÍNEZ GONZÁLEZ OCD

## DOŚWIADCZENIE BOGA ŻYWEGO U ŚW. JANA OD KRZYŻA

### WPROWADZENIE

Twierdził Gustavo Gutiérrez, iż całe dzieło św. Jana od Krzyża to niezwykle wysiłek, by powiedzieć nam o miłości Boga do każdego z nas. Ta dobra synteza mówi zarówno wiele o Bogu, którego doświadczył i którym dzieli się z nami Jan od Krzyża, o człowieku – tak jak go rozumie Jan od Krzyża, jak i o samym świętym karmelicie.

Jan od Krzyża żył w latach 1542–1591. W pełni złotego wieku Hiszpanii, w czasie politycznego i kulturalnego rozkwitu, w czasie naznaczonym także ogromnymi kontrastami. W Hiszpanii, która wtedy, gdy rodził się Święty, otwarta była na renesansową myśl humanistów przenikającą z Italii i północy Europy, która jednak lekając się wpływów protestantyzmu, zamknęła się w kolejnym okresie na kontakty z zewnątrz. W Hiszpanii Inkwizycji i Ludwika z Leonu, jednej z jej ofiar. W Hiszpanii imperialnej, nad którą nie zachodziło słońce, i w Hiszpanii głodu, rozbojów i biedy.

To właśnie w tych czasach naznaczonych kontrastami rozkwita karmelitańska szkoła mistyczna dwiema niepowtarzalnymi osobowościami: Teresą od Jezusa i Janem od Krzyża. Zanurzyli się oni w głębię ludzkiego ducha, kontemplując go w świetle Boga żywego, który pragnie ustanowienia komunii z każdym człowiekiem. Powieździeli nam o możliwości komunii z Bogiem, której sami doświadczyli, i zaprosili nas, byśmy to doświadczenie uczynili własnym. Teolog Olegario González de Cardedal wyraził to w słowach:

„Dzieło św. Jana od Krzyża, oprócz tego, że jest źródłem poznania teologicznego, było protestem bez słów, odwołaniem się do prawa Boga do komunikowania się z każdym człowiekiem i prawa ubogich do bycia bezpośrednimi odbiorcami Ewangelii, prawa poznania Boga, Jego oświecającej, uświęcającej

i zbawczej miłości, bez potrzeby uprzedniego zagłębienia się w tajniki teologii, bez potrzeby bycia uczonymi”<sup>1</sup>.

Nie oznacza to, że Jan od Krzyża uprościł wizerunek Boga żywego, wystawił go na sprzedaż, by każdy miał do Niego swobodny dostęp bez wymogu autentyczności, nie oznacza też, że stworzył Boga na wzór przeciętnego człowieka: jako obrońca prawa do wolności każdej jednostki i jej prawa do doświadczenia,

„także św. Jan potrafi reagować na postawy skrajne i płytki sentymentalizm: «Toteż dziwię się wielce, że spotyka się jeszcze dzisiaj dusze, nieposiadające za grosz rozważi, które posłyszawszy w chwilach skupienia jakieś słowa, uważają je wszystkie za słowa Boże. Twierdzą, że tak jest, i mówią: *Bóg mi powiedział, Bóg mi dał taką odpowiedź*. Najczęściej, oczywiście, nie są to słowa Boże, lecz ich własne odpowiedzi» (DGK II, 29, 4)”<sup>2</sup>.

Z tej przyczyny autor karmelitański

„korzystać będzie z teologii scholastycznej: nie nauczy ona niczego nowego ludzi uduchowionych, jednak pomoże im sformułować jasną i świadomą ideę tego, co dzieje się w ich duszach. W dziełach wielkich mistyków hiszpańskich możemy zauważyć próbę zrównoważenia tendencji przeciwnych, które nie tylko odnoszą się do doświadczenia religijnego, ale mają wpływ na ogół życia kulturalnego: poddanie tego, co doświadczane, pod rygor dyscypliny, żeby nie pozwolić na pozostanie w tym, co niejasne i nieokreślone; wypracowanie naukowej metody, która pozwoliłaby pójść dalej od określonych stanów ducha bez zagubienia się w mętnych przestrzeniach życia uczuciowego; kontrola natchnienia poprzez analizę; postawienie na metodę zamiast zaufania jedynie przeczuciu; pogodzenie doświadczenia osobistego z doświadczeniem ogółu”<sup>3</sup>.

Kim jest Bóg, o którym mówi na św. Jan od Krzyża? Jak dotrzeć z pomocą Jana do Boga żywego? To niektóre z pytań, na które postaramy się udzielić odpowiedzi w niniejszym artykule<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> O. GONZÁLEZ DE CARDEDAL, *San Juan de la Cruz. El abismo del hombre desde el abismo de Dios*, w: L. DÍAZ CASTILLO, *Amor y Luz. Homenaje a San Juan de la Cruz. IV Centenario de su muerte, 1591–1991*, Ávila 1991, [b.s.]. Poza cytatami z dzieł św. Jana od Krzyża, tylko wyjątki z książki F. RUIZ SALVADOR, *Mistyk i nauczyciel. Św. Jan od Krzyża* są zaczerpnięte z wydania polskiego (cz. I, Poznań 2008); reszta to przekłady tłumacza (przyp. red.).

<sup>2</sup> J. PÉREZ, *Mística y realidad histórica en la Castilla del siglo XVI*, w: *Actas del Congreso Internacional Sanjuanista, Ávila, 23–28 de Septiembre de 1991*, t. II, *Historia*, Junta de Castilla y León 1993, s. 50–51.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> „Wszyscy mówią prawdę, jednakże nie angażują w nią życia. Pełne żaru i związane słowa mistyka-teologa mogą ponownie zasilić wiarę człowieka wierzącego, przesyconego ideami i proble-

## 1. BÓG JEST NIEOGARNIONYM OJCEM

### 1.1. Bliski i transcendentny

W taki sposób Jan od Krzyża w różnych miejscach swego dzieła odnosi się do Boga. Jest On Bogiem żywym i prawdziwym: *Ojcem*, od którego wszystko pochodzi, trynitarnym i rodzinie zażyłym<sup>5</sup>; jest *nieogarniony*; jest niezgłęzionym misterium dobroci i piękna, które objawia się człowiekowi jako miłość, jest bliski i transcendentny zarazem.

Dla Jana od Krzyża Bóg jest Stworzycielem. Przymiot ten nie oznacza bycia jedynie mocą zdolną do zabrania bądź dania życia, oznacza Tego, od którego w miłości wszystko bierze swój początek i podtrzymanie; Tego, który przeznaczają człowieka do dzielenia z Nim boskiego życia. Jan od Krzyża, zakorzeniony w tradycji biblijnej, opisuje Boga jako realnie *uwarunkowanego* do komunikowania się z człowiekiem, do uświadomienia mu, jak bardzo go kocha i zaprasza, by zdał sobie sprawę z tej miłosnej i udzielającej się natury Boga. W ten sposób na początku *Pieśni duchowej* Święty stawia duszy jako warunek możliwości ruszenia w drogę ku zjednoczeniu uświadomienie sobie wszystkiego, co Bóg dla niej uczynił:

„Z drugiej zaś strony odczuwa wielki dług, jaki winna Bogu za to, że ją stworzył wyłącznie dla siebie: wszystkie więc dni jej życia Jego służbie powinny być oddane. Czuje wdzięczność za to, że ją Bóg odkupił w swej nieskończonej dobroci. Wszystko więc, co ma, powinna Mu złożyć w dani i odpowiedzieć miłością na miłość i na tyle innych dobrodziejstw, które zawdzięcza Bogu, z a n i m jeszcze przyszła na świat” (PD, Uwaga, 1; podkr. E.J.M.G.).

Jednak ten sam Bóg Stworzyciel, bliski i spragniony kontaktu z człowiekiem, obdarza go dobrodziejstwami, zanim się jeszcze narodzi, jest jednocześnie misterium niezgłęzionym i nieskończonym. „On przecież przemawia na wysokości niebios według dróg wieczności, my zaś na ziemi ciemni pojmujemy jedynie drogi ciała i czasu” (DGK II, 20, 5).

Jako bliskiego i transcendentnego ukazuje nam Go w słynnym poemacie *Znam dobrze źródło*, którego pełny tytuł brzmi: *Śpiew duszy cieszącej się poznaniem Boga przez wiarę*<sup>6</sup>. W nim Bóg jest źródłem ukrytym, o nieznanym, nieistniejącym początku, jest ukryty w głębi tajemnic i wieczny, a z drugiej strony daje się poznać

---

mami, głodnego misterium i doświadczenia. To słowo zawiera światłocień misterium, które przekazuje. Jest biblijne i dogmatyczne, zrozumiałe i symboliczne, filozoficzne i kontemplatywne. Prezentuje obrazy równoczesne lub następujące po sobie niczym ukryte ślady nieskończonego Boga” (F. RUIZ SALVADOR, *Mistyki i nauczyciel*, s. 170).

<sup>5</sup> Zob. F. RUIZ SALVADOR, *Mistyki i nauczyciel*, s. 169–188.

<sup>6</sup> Zob. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, Kraków 2010<sup>8</sup>, s. 101–102.

przez wiarę, choć się dobywa wśród nocy, i odsłaniając miejsce swojego zamieszkania, staje się dostępny dla człowieka w Chlebie żywota...

Święty pragnie zachować obydwie bieguny natury Boga przez wzgląd na wierność objawieniu biblijnemu, przez wzgląd na własne doświadczenie i jak to zaznaczyliśmy wcześniej, celem uniknięcia subiektywnej manipulacji rzeczywistością Boga, czy to na korzyść jednej, czy drugiej strony. Pragnie tym samym unieszkodliwić tych, którzy pretendują do tego, by mówić o Bogu jedynie jako o potędze, być może po to, aby usprawiedliwić własny sposób sprawowania władzy jako formy opresji; a także sprzeciwić się tym, którzy mówią o Bogu jako miłości odartej z transcendencji i przez to niezdolnym do stawiania wymagań, permissywnym i tolerancyjnym wobec wszelkiego rodzaju niesprawiedliwości.

## 1.2. Bóg Jana od Krzyża jest Bogiem Jezusa

Jan od Krzyża otworzył się na konkretne doświadczenie Boga, doświadczenie Boga Jezusa. Z motywów wymienianych, które usprawiedliwiają sposób, w jaki św. Jan od Krzyża mówi o Bogu, do najważniejszych należy jego wierność objawieniu biblijnemu, ewangelicznemu słowu Jezusa, który mówiąc nam o Bogu bliskim, stwierdził, iż jest On *Abba*; w ten sposób Jezus zawsze zwraca się do Niego. „[...] wszystkie modlitwy Jezusa zebrane z czterech Ewangelii łączy fakt, iż jeśli wyłączymy z rozważań krzyk Jezusa na krzyżu<sup>7</sup> [...], skierowane są do Boga nazywanego Ojcem [...]. Jezus nieustannie zwracał się Boga, mówiąc: *Abba*”<sup>8</sup>.

*Abba* jest słowem o najgłębszym teologicznym znaczeniu w Ewangelii<sup>9</sup>. Jeśli dla Starego Testamentu Bóg jest Bogiem Stworzycielem, Bogiem Przymierza, to dla Jezusa jest *Bogiem bliskości* (Bultmann):

„On jest obecną Mocą, który jako Pan i Ojciec ogarnia wszystko, ograniczając i wymagając. Znajduje to swój wyraz w formułach modlitewnych. W porównaniu do formuł modlitw judaizmu, wspaniałych, patetycznych, często pięknych liturgicznie, równie często przepojonych znaczeniowo, jak na przykład modlitwa osiemnastu błogosławieństw, do której recytacji pobożny Żyd jest zobowiązany trzy razy dziennie [...], prosta formuła *Ojczcie!* – to samo można powiedzieć o całej Modlitwie Pańskiej – odróżnia się od modlitw żydowskich zwiążą oszczędnością (Mt 6, 9–13; Łk 11, 2–4). Bóg jest blisko: On wysłuchuje modlitw do

<sup>7</sup> „Zobaczmy, że u św. Marka w tak przerażającej scenie ukrzyżowania, Jezus, konając, przyzywa Boga, którego na sposób ukryty nazywa *Abba*” (S. CASTRO SÁNCHEZ, *El sorprendente Jesús de Marcos. El evangelio de Marcos por dentro*, Bilbao – Madrid 2005, s. 436; por. tamże, s. 455–462).

<sup>8</sup> G. HELEWA, za: A. GUERRA, *Oración cristiana. Sociología – Teología – Pedagogía*, Madrid 1984, s. 53.

<sup>9</sup> Por. O. GONZÁLEZ DE CARDEDAL, *Jesús de Nazaret*, Madrid 1975, s. 97–104.

Niego kierowanych i rozumie je tak, jak ojciec rozumie prośby swojego dziecka (Mt 7, 7–11; 11, 5–8; 18, 1–5)<sup>10</sup>.

Jednak owa bliskość nie wyklucza transcendencji, która postuluje konieczność pogodzenia dwóch rzeczywistości: *Abba* i Królestwo są nierozdzielne<sup>11</sup>: „Jest pewne, że Jezus interpretował to królowanie jako absolutną łaskawość wobec ludzi, jako najwyższą miłość względem nich. Jednak królowanie Boga zakłada dla Jezusa *czynienie woli Boga*”<sup>12</sup>. González Faus stwierdza: „Królestwo jest racją dla Boga bycia *Abba* i zarazem ojcostwo Boga jest fundamentem i racją Jego królestwa. W tej jedności wyrażenia Jezusa zachowują swoją całą oryginalność”<sup>13</sup>. Kiedy uczniowie proszą Jezusa, aby nauczył ich się modlić, to, o co proszą, jest rodzajem modlitwy, który odróżnia ich od tego „jak Jan nauczył swoich”. Odpowiedź Jezusa streszcza się w podwójnym wyrażeniu – „*Abba, przyjdź Królestwo Twoje!*”. Dla Jezusa wszystkie pozostałe prośby Modlitwy Pańskiej zawierają się w właśnie w tej, w której Boga nazywamy *Abba* i prosimy o przyjscie Jego Królestwa<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> R. BULTMANN, *Teología del Nuevo Testamento*, Salamanca 1982, s. 62.

<sup>11</sup> Jest to dla wielu autorów niezaprzeczalna prawda: „Z tego, co odnosi się do boskości Jezusa, jasno wynika, iż w Ewangeliach pozostaje ona w relacji do Jezusa poprzez osobę Boga, nazywanego przez Niego *Ojcem*. Zawartość znaczeniowa określenia *Ojciec* z pewnością nie jest daleka od tej przypisanej Bogu królestwa, nawet jeśli ostatecznie obydwa wyrażenia mają własną specyfikę i nie mogą być stosowane zamiennie ani też nie można znaczenia jednego wywnioskować, wychodząc od znaczenia drugiego na drodze czysto pojęciowego rozumowania. Jedno można jednak stwierdzić z całą pewnością: pozostają we wzajemnej relacji i w znacznej mierze są znaczeniowo zbieżne [...]. Z obydwu perspektyw Jezus jawi się jako ten, który pozostaje w relacji do Boga, specyficznego znaczeniowo, lecz w sensie pozytywnym dla człowieka, miłosiernego, sprawiedliwego, spolegliwego wobec biednego, słabego i maluczkiego. [...] To Bóg, który zaradza i któremu należy odpowiedzieć w prawości, ufności, nadziei, wolności, radości. [...] Ta fundamentalna zależność zauważalna jest w tekstach, w których Jezus jawi się w osobistej relacji do Boga-Ojca, oraz w wielu przypowieściach o królestwie, które ukazują Boga w taki sposób, że kontakt z Nim jest możliwy i pożądany. Z drugiej strony, także z obydwu perspektyw, Jezus jawi się w relacji do Boga, który pozostaje misterium, któremu należy pozwolić pozostać Bogiem i wobec którego należy się zachowywać z całą otwartością i dyspozycyjnością. W ten sposób Jezus w ciemności wobec Ojca prosi Go, by się wypełniła Jego wola; i w ciemności wobec nadejścia Królestwa ogłasza, iż tylko Ojciec zna godzinę Jego nadejścia. Relacja pomiędzy Jezusem a bóstwem może być zatem analizowana z perspektywy jego relacji z *Ojcem*, ale także z perspektywy relacji do *Boga* królestwa” (J. SOBRINO, *Cristología sistemática*, w: *Mysterium liberationis. Conceptos fundamentales de la Teología de la Liberación*, t. I, red. I. El-lacuría, J. Sobrino, Madrid 1990, s. 578–579).

<sup>12</sup> E. SCHILLEBEECKX, *Jesús. La historia de un viviente*, Madrid 2002, s. 129.

<sup>13</sup> Za: A. GUERRA, *Oración cristiana*, s. 55.

<sup>14</sup> Por. S. CASTRO, *Padrenuestro*, w: *Nuevo Diccionario de Espiritualidad*, red. S. de Fiores, T. Goffi (red. wyd. hiszp. A. Guerra), Madrid 1991<sup>4</sup>, s. 1454–1467.

### 1.3. Uciekając od naszych wyobrażeń Boga

Wierność Ewangelii jest życiodajna dla wierzącego, jeśli – według św. Jana od Krzyża – nie chcemy żyć, wierzyć, wyznawać i co najgorsze głosić Boga, który byłby jedynie projekcją naszych snów czy też koszmarów, naszych lęków i kompleksów lub też naszych osobistych nadziei.

Można spotkać się ze stwierdzeniem, iż Bogu, który stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, odpłacamy tym samym: czynimy Boga na nasz obraz<sup>15</sup>. Nie chciałbym w tym momencie podejmować problemu istnienia Boga; odnoszę się do owych małych idoli, fałszywych bożków, które tworzymy i stawiamy w miejsce Boga żywego. Stwarzamy boga, który nam odpowiada, projektując na niego nasze wewnętrzne pragnienia, malując go w barwach, jakich w danym momencie najbardziej potrzebujemy: paternalizm<sup>16</sup>, ale także niezrozumienie i nieustępliwość. W samej rzeczy jest to przedmiot, dzięki któremu pocieszamy się, usprawiedliwiamy niektóre z naszych zachowań, nawet najbardziej niesprawiedliwe, i na który możemy zrzucić naszą odpowiedzialność; ktoś zawsze pod ręką, na kogo *zrzucamy winy*, gdy wydarzy się *katastrofa*. Taki bóg, który przyznaje nam rację, gdy przedstawiamy mu nasze kłopoty (por. DGK II, 29, 4), bóg, który nas karze i którego my karzymy zapomnieniem (nazywamy to wątpliwościami w wierze), kiedy nie słucha naszych prośb (czy nie powinien był wydać właściwych rozporządzeń?) lub który nam błogosławi odpowiednią dawką powodzenia po tym, jak zachowaliśmy się, *jak Bóg przykazał*.

Być może za bardzo skupiono się na wymiarze osobowym Boga i dlatego zapomnieliśmy, że jest to tylko analogiczny sposób mówienia o Bogu. On nie jest taką samą osobą jak my, On nie jest ani Ojcem, ani Przyjacielem, pomimo że Nim jest... Jest konieczne, abyśmy bez odrzucania rodzinnej zażyłości z Bogiem, nie rezygnując z wołania do Niego *Abba*, nie zaprzestawali podkreślania Jego absolutnego królowania, Jego majestatu, Jego wolności. To zasadniczy rys Boga, o którym powiedział nam Jezus, i Boga żywego u św. Jana od Krzyża. Jedynym remedium na naszych idoli, fałszywe bożki jest uznanie transcendencji Boga, Jego całkowitej inności, Jego bycia *całkowicie innym*... mimo iż – co nie ulega wątpliwości – buduje On mosty w kierunku człowieka, szuka nieustannie dróg dotarcia do człowieka, by nawiązać z nim dialog:

„Bo jak słońce podnosi się rankiem, by rzucić snop światła do twej chaty, gdy otworzysz okiennicę, tak i Pan «nie zdrzemnie się ani nie zaśnie, który strzeże

<sup>15</sup> Por. A. GUERRA, *Oración cristiana*, s. 77–78.

<sup>16</sup> „Bóg Jezusa, z całą swoją dobrocią i miłosierdziem, nie wydaje się być dobrotliwym dziadkiem, który udaje, że nic nie widzi. Gorliwość Jezusa o Prawo Boże, będące objawieniem Bożej woli, jest autentycznie żydowska, mimo iż przewyższa ówczesny judaizm pod względem radykalnej wierności wobec nienaruszalnego Prawa Bożego, ze względu na to, że jest to prawo *Boga*” (E. SCHILLEBEECKX, *Jesús*, s. 130).

Izraela» (Ps 121 [120], 4), ani chwili nie śpi i natychmiast wejdzie do duszy ogółoconej i napełni ją boskimi skarbami” (ŻPM 3, 46)<sup>17</sup>.

## 2. BÓG KRÓLUJĄCY I BLISKI

Paradoks, którego omawianie kończymy, wydaje się nie mieć prostego rozwiązania. Bez wątpienia można z pomocą św. Jana od Krzyża odnaleźć pewne drogi wyjścia. Jeśli cokolwiek lepiej charakteryzuje naszego autora, to pasja, z jaką z jednej strony akcentuje nieskończoność Boga, Jego niepodobieństwo względem świata stworzonego, a z drugiej strony jasność, z jaką mówi o Jego wszechogarniającej bliskości, noszącej zniamię rodzinności, gotowej do udzielenia się każdemu człowiekowi.

### 2.1. Królowanie Boga, które wywyższa człowieka

Stwierdzenie, iż Bóg jest transcendentny, to odwołując się do słów św. Jana od Krzyża, uznanie, że

„Bóg przewyższa wszystko, jest nieograniczony i należy do innego porządku i jakości bytu; oraz że w konsekwencji przekracza wszystkie nasze kategorie rozumienia i języka, gdyż są one utworzone w oparciu o elementy niższej rzeczywistości, która jest do niego niepodobna. Ani rzeczywistości, które postrzegamy, ani obrazy lub idee, które tworzymy na ich podstawie, nie zawierają w sobie istotnego podobieństwa do Boga; i dlatego nie mogą one posłużyć nam za «środek bliski i bezpośredni» dla zjednoczenia człowieka z Bogiem. Taka jest fundamentalna pozycja Jana od Krzyża, która odpowiadałaby temu, co my dzisiaj określamy jako transcendencję Boga”<sup>18</sup>.

Kto wie, czy tekstem, w którym św. Jan od Krzyża najmocniej wyraził transcendencję Boga, nie jest czwarty rozdział pierwszej księgi *Drogi na Górę Karmel*. W nim po kategoriycznym stwierdzeniu, iż „wszelki byt stworzony w porównaniu z nieskończonym bytem Boga jest niczym” (DGK I, 4, 4), autor stopniowo analizuje każdy z atrybutów, który upiększa i dodaje wartości rzeczom stworzonym, wykazując, że nawet jeśli byłby on wzięty w stopniu najwyższym, niczym jest wobec Boga: ani piękność, ani wdzięki i powaby, ani dobroć, ani mądrość, ani władza i wolność, ani rozkosze i przyjemności woli, ani bogactwa i chwała stworzenia (por. PD 14 i 15, 8; 36, 5; ŻPM 1, 6; 2, 36).

---

<sup>17</sup> W następnym paragrafie kontynuuje: „Bóg więc unosi się jak słońce nad duszami, by się im udzielić...” (ŻPM 3, 47).

<sup>18</sup> F. RUIZ SALVADOR, *Mistyki i nauczyciel*, s. 181.

W tym kluczu należy rozumieć proces *nocy ciemnej*, przez którą według św. Jana od Krzyża muszą przejść wszyscy szukający oblicza Boga żywego, Boga prawdziwego (por. NC II, 5, 3–5). Tak to nam tłumaczy w tym samym czwartym rozdziale pierwszej księgi *Drogi*. Kto zbliża się do Boga, kto chce uświadomić sobie, że to sam Bóg zbliża się do niego – musi opróżnić się ze wszystkich fałszywych wyobrażeń, przestać oczekiwać od Boga rzeczy zbyt ludzkich, musi zaakceptować wyzwanie zbliżenia się do tego, czego nie zna, co go całkowicie przerasta, co go transcenduje, czego nie może ani zdominować, ani kontrolować. Wystawić się na ryzyko tych uwarunkowań oznacza przyjęcie ciemności i cierpienie, które wywołują w nas to, co niezrozumiałe, lecz nie ma innego środka do celu: „dwie sprzeczności (jak uczy filozofia) nie mogą się zejść w jednym przedmiocie” (DGKI, 4, 2; por. DGKI, 6, 1). Aby zostawić miejsce Bogu prawdziwemu, musimy usunąć idoli, owe wszystkie fałszywe wyobrażenia Boga, do których odnosiliśmy się wcześniej – lub lepiej – musimy pozwolić, aby to On je usunął.

Nieogarniony Bóg pragnie zrównania człowieka z samym Sobą. Jan od Krzyża, broniąc transcendencji Boga, czyni to ze względu na konsekwencje, jakie ma to dla samego człowieka. Nie chodzi o oddawanie czci czy adorowanie Mocy z wysoka, a tym samym popadnięcie w przerażenie bądź poddanie się terrorowi przenikniętej podejrzliwością obecności Bożej. Chodzi o wyeksponowanie wielkości i wzniosłości Boga, aby tym samym bardziej ukazała się wielkość i wzniosłość człowieka, wezwanego do zjednoczenia z Bogiem. Myśleć z unізonością o Bogu, oznacza – jak w istocie mówi nam św. Jan od Krzyża – myśleć z unізonością o człowieku. Uczynić boga z idola oznacza wystawienie się na ryzyko utożsamienia z owym idolem i zubożenie siebie, danie z siebie tego, co mieści się poniżej naszych możliwości, udaremnienie Bożego projektu wobec nas i pozbawianie się w ten sposób pełni szczęścia. Przywołując odpowiedni tekst z Ewangelii św. Matusza – „niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać go szczeniętom” (15, 26) – św. Jan od Krzyża mówi:

„Nazywa tu Boski Zbawiciel synami Bożymi tych, którzy wyzbywając się pożądanego stworzeń, tym samym przygotowują się na przyjęcie ducha Bożego. Tych zaś, co karmią swe pożądanie stworzeniami, przyrównuje do psów, jako że tylko synom dane jest jeść ze swoim Ojcem przy stole i z jednej misy, tzn. karmić się Jego duchem, a psom odrobinami, które spadają ze stołu” (DGKI, 6, 2).

Transcendentny Bóg św. Jana od Krzyża nie szuka naszego unізania się czy też irracjonalnej i pełnej strachu akceptacji, nie jest On wszechpotężnym bytem, przed którym trzeba padać, błagając, by nie spadł na nas gniew Jego samowładztwa. Transcendentny Bóg wzywa człowieka do życia Bożego, oświeca go i przez to czyni jawnym to, co w człowieku ma niewiele wspólnego z majestatem, transcendencją, wolnością Bożą... Światło Bożego królowania ujawnia nasze niesprawiedliwości, nasze lęki, nasze przywiązania i ich konsekwencje, tak często straszliwie negatyw-



ne dla naszych braci. Oczyszcza nas z nich, aby dać nam z siebie to wszystko, czym możemy być w projekcie wolności i wyzwolenia:

„Pozostaje tu jeszcze wyjaśnić, że ta szczęśliwa noc, chociaż zaciemnia ducha, czyni to tylko w tym celu, aby dać mu światło odnośnie do wszystkich rzeczy. I chociaż upokarza go i uniaża, to tylko dlatego, by go podnieść i wywyżżyć. Opróżnia go ze wszelkiego posiadania i odczucia naturalnego i czyni go ogołoconym, by mógł się na sposób boski rozprzestrzenić, rozradować i smakować we wszystkich rzeczach niebieskich i ziemskich, osiągnąwszy już we wszystkim całkowitą swobodę duchową” (NC II, 9, 1).

Podkreślać transcendencję i królowanie Boga oznacza wzywać człowieka do prawdziwej wolności, do realizacji samego siebie, czyli szczęścia i pełni, upodobnienia do Boga:

„Na tym polega przybranie za synów Bożych, którzy prawdziwie powiedzą Bogu te słowa, jakie sam Syn Boży powiedział do Ojca Przedwiecznego w Ewangelii św. Jana (17, 10): «Wszystko moje jest Twoje, a Twoje jest moje». W Chrystusie było to istotnie, gdyż był naturalnym Synem Bożym, a w nas jest przez uczestnictwo, gdyż jesteśmy przybranymi dziećmi Boga. I powiedział te słowa, będąc Głową, nie tylko o sobie, lecz o całym Ciele Mistycznym, tj. o Kościele. Kościół bowiem będzie uczestniczył w tej samej *piękności* Oblubieńca w dzień Jego triumfu, gdy ujrzy Boga twarzą w twarz” (PD 36, 5).

Godność i majestat Boga wymienia się tutaj z godnością i majestatem człowieka. Warunkiem koniecznym do osiągnięcia tego jest wyznanie Boga żywego nie tylko słowami, ale i czynami, co zakłada z kolei porzucenie fałszywych wyobrażeń Boga, naszych idoli. Wyrzut czyniony przez Świętego tym, którzy nie są zdolni do uwolnienia się od nich, jest twardy:

„O dusze stworzone dla tak wielkich rzeczy i do nich powołane! Co czynicie? Na czym się zatrzymujecie? Jakże są niskie wasze pragnienia i jak nędzne wasze skarby! O nieszczęsna ślepoto oczu waszej duszy! Bo jakże jesteście ślepe na tak wielkie światło i jak jesteście głuche na tak potężne wezwanie! Nie widzicie, że szukając wielkości i chwały, pozostajecie nędzne i małe! Tylu przygotowanych dóbr nie znacie i nie jesteście ich godne!” (PD 39, 7).

Tradycja filozoficzna i teologiczna często wykorzystywała obraz drogi, prowadzącej od stworzenia do Boga; obserwując piękno stworzenia, bez trudu można dotrzeć do poznania wielkości Stwórcy. Jan od Krzyża proponuje nam lepszą drogę: osiągnąć rzeczywiste poznanie Boga, by lepiej poznać rzeczywistość i świat, nasze

bycie w Nim i wobec innych we właściwy sposób. Poznając, kim jest Bóg, możemy być pewni poznania, kim my jesteśmy:

„I to jest ogromnym szczęściem owego przebudzenia: poznawać stworzenia przez Boga, a nie Boga przez stworzenia; czyli poznawać skutki przez przyczynę, a nie przyczynę przez skutki. To ostatnie bowiem jest tylko poznaniem «od tyłu», a tamto istotnym” (ŻPM 4, 5)<sup>19</sup>.

„Te wszystkie rzeczy stają się boskie i przezroczyste (nie zasłaniają Boga, nie zatrzymują serca i umysłu człowieka na sobie), nie tracąc przy tym nic ze swej natury. Nadal są tym, czym były, ale równocześnie nabywają pewną zdolność bycia emanacją bytu Boga. Każda z rzeczy posiada swoje piękno i swój czar, i wszystkie razem radośnie świętują w uniwersalnej harmonii”<sup>20</sup>.

Jednak jeśli Bóg jest nieskończoną transcendencją, jeśli Bóg jest absolutnie innym, czy istnieje realna możliwość poznania Go, przystępu do Niego? Jan od Krzyża, mówiąc nam o transcendencji Boga, czyni to poprzez wierność Bogu żywemu i objawionemu, a także po to, aby pokazać człowiekowi wielkość jego powołania, do którego został wezwany. Lecz jeśli Bóg *przemawia na wysokości niebios według dróg wieczności*, jak może zbliżyć się do Niego człowiek, który *pojmuje jedynie drogi ciała i czasu* (por. DGK II, 20, 5).

## 2.2. Bóg zraniony miłością do człowieka

„Jeżeli transcendencję czy też całkowitą inność Boga w relacji do człowieka mierzylibyśmy w odległościach geograficznych, to moglibyśmy dojść do następującego wniosku: wydaje się bardzo trudne, aby osoba mogła wydać tak silny głos, który np. pokonałby odległość 20 km i pozostałby słyszalny. Nie ma głosu, który osiągnąłby tę odległość. Pomiędzy dwiema osobami pozostającymi w tej odległości nie jest możliwy dialog. Oczywiście, dystansu pomiędzy Bogiem a człowiekiem nie mierzy się w kategoriach geograficznych; wiemy także, że odległości osobowe i jakościowe są głębsze i trudniejsze do wymierzenia niż odległości geograficzne. Jeśli Bóg jest całkowicie inny, jak może przemawiać do człowieka? I jak człowiek może Go usłyszeć? Odpowiedź negatywna wyjaśniałaby obiekty wielu, którzy twierdzą, iż Bóg do nich nie przemawia, że milczenie Boga jest murem nie do skruszenia, że On nikomu nie odpowiada”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Wcześniej stwierdza: „Ciesz się tu z tego dusza, gdyż tymi odbłaskami i miłością, którą otrzymuje, może sama promieniować przed swym Umiłowanym i miłować Go” (ŻPM 3, 1); dusza rozumie siebie i jest sobą tylko w Bogu.

<sup>20</sup> F. RUIZ SALVADOR, *Mistyk i nauczyciel*, s. 186.

<sup>21</sup> A. GUERRA, *Oración cristiana*, s. 79.

Niewątpliwie człowiek wierzący szuka Boga, wierzy w możliwość zerwania *zastłony spotkania*, otwarcia na obecność, którą intuicyjnie przeczuwa, nawet jeśli rozpoznaje jej transcendencję i nieskończoność:

„Jak łania pragnie  
wody ze strumieni,  
tak dusza moja pragnie  
Ciebie, Boże!  
Dusza moja pragnie Boga,  
Boga żywego:  
kiedyż więc przyjdę i ujrzę  
oblicze Boże?” (Ps 42[41], 2–3).

Bóg, o którym mówi nam św. Jan od Krzyża, nie jest Bogiem filozoficznym, metafizycznym, Bogiem będącym rezultatem analitycznych przemyśleń. Jest Bogiem biblijnego objawienia, którego człowiek z niepokojem szuka:

„Gdzie się ukryłeś,  
Umilowany, i mnie wśród jęków zostawiłeś?  
Uciekłeś jak jeleń,  
Gdyś mnie wpierw zranił,  
Biegłam za Tobą z płaczem, a Tyś się oddalił” (PD, strofa 1).

W bardzo żywy sposób wyraził to św. Jan od Krzyża także prozą, komentując w drugiej redakcji 12 strofę *Pieśni duchowej*:

„Krótko chcę coś powiedzieć o tym, co w tym czasie zachodzi z duszą, chociaż nie sposób to oddać słowami. Wydaje się jej, że istota cielesna i duchowa usycha w pragnieniu żywego Bożego źródła. Jej pragnienie jest podobne do tego, jakie miał Dawid (Ps 42[41], 2–3) [...]. Potrafiłaby przyjąć wszystkie trudności świata i wściekłość szatanów, i męki piekielne, aby tylko zanurzyć się w tym głębokim źródle miłości” (PD 12, 9).

Ci, którzy zwracają się jedynie ku nieskończoności Boga, co przemienia się dla nich w ból i doświadczenie odległości podczas *nocy ciemnej*<sup>22</sup>, wyznają owo niezaspokajalne pragnienie i wieczną agonię osoby, która „widzi, że jest tak blisko zaznania owego dobra, którego jej nie dają” (PD 12, 9). Zapominają, że pochodzą od tej nieskończoności, którą z taką wyrazistością ukazuje św. Jan od Krzyża w swoim dziele. Zakorzeniona w objawieniu biblijnym nieskończoność, która mówi nam

---

<sup>22</sup> F. RUIZ SALVADOR, *Mistyk i nauczyciel*, s. 184.

o głębokiej miłości Boga do człowieka, przekształcającej się w nieskończone pragnienie komunikowania się; Bóg jest bowiem miłością ekspansywną i *jest dla człowieka*, pragnąc zaspokoić jego pragnienie, uleczyć jego ranę i agonię. W przepiękny sposób wyraża to sam św. Jan od Krzyża:

„[...] *zwróć się do mnie* – mówi w *Pieśni duchowej* zakochany Bóg do ukochanej – gdyż jestem tym, którego szukasz zraniona miłością. Zaczynam ukazywać ci się w wysokiej kontemplacji i w miłości twej kontemplacji znajduję wytchnienie i orzeźwienie” (PD 13, 2).

I dalej stwierdza:

„Tak również czyni to Oblubieniec. Widok Oblubienicy zranionej miłością, jej jęki ranią miłością także i Jego, gdyż dla miłujących się rana jednego jest raną drugiego i obydwójce odczuwają to samo. Mówi więc do niej: *Zawróć*, Oblubienico moja ku mnie, bo jeśli ty jesteś zraniona moją miłością, ja również *zraniony twoją raną* jak jelen przychodzę do ciebie, bo jestem podobny do jelenia” (PD 13, 9).

Dla Świętego nieskończoność Boga żywego objawia się w pełni i na sposób szczególny w godzinie, w której sam pokonuje dystans, jaki dzieli Go od człowieka:

„Najpierw trzeba wiedzieć, że jeśli dusza szuka Boga, to o wiele więcej Umilowany jej szuka. I jeśli ona śle do Niego swe miłosne pragnienia, tak wonne dlań «jak pachnący słup dymu z mirry i kadzidła» (Pnp 3, 6), to On wysyła jej również zapach swych olejków, którymi ją pociąga i porywa do siebie (Pnp 1, 3). Tymi olejkami są boskie natchnienia i dotknięcia, które gdy od Niego pochodzą, zawsze pobudzają i skierowują ku doskonałości prawa Bożego i wiary. Przez tę doskonałość ma postępować dusza zbliżając się coraz bardziej do Boga” (ŻPM 3, 28; por. PD 1, 1n; 2, 4; 9, 1; 13, 9; S 2).

To poszukiwanie, którego protagonistą jest Bóg, ma jako cel oddanie się człowiekowi, *poddanie się wyłącznie jemu*, aby wkroczyć na jego drogę i towarzyszyć mu w procesie przeobrażenia z miłością niewyraźną i nieporównywalną, która jest istotą Boga, Boga objawionego i Boga żywego, o którym mówi nam – i którego doświadczył – Jan od Krzyża:

„W tym wewnętrznym zjednoczeniu udziela się Bóg duszy z miłością tak prawdziwą, że nie ma uczucia matki, która z taką czułością pieści swe dziecko, ani miłości brata, ani życzliwości przyjaciela, którą by można z nią porównać. Dzieje się tak dlatego, ponieważ czułość i szczerść miłości, z jaką wszechmocny

Ojciec pieści i wywyższa tę duszę pokorną i rozmiłowaną, dochodzi do tego, że – o rzeczy przedziwna i godna największej bojaźni i podziwu! – naprawdę poddaje się jej, aby ją wywyższyc, jakby On był jej sługą, a ona jego panem. I tak troszczy się o to, aby jej dogodzić, jakby On był jej niewolnikiem, a ona Jego Bogiem. Tak głęboka jest pokora i słodycz Boga! Ponieważ w tym udzielaniu się miłości spełnia w pewnym stopniu tę przysługę, jaką obiecuje w Ewangelii swoim wybranym w niebie, gdzie «przepasze się, a przechodząc od jednego do drugiego, usłużywać im będzie» (Łk 12, 37). I tak tu jest zajęty dogadzaniem i pieścićiem duszy, jak matka troską o swoje dziecko, które karmi swymi piersiami. Z tego poznaje dusza prawdę słów, które mówi Izajasz: «Przy piersiach was poniosą, a na kolanach będą pieścić się z wami» (66, 12)» (PD 27, 1).

Bóg żywy św. Jana od Krzyża objawia nam się jako Bóg biblijny, nieogarniony w zakochaniu się w człowieku i miłości, która jest nieogarniona w zdolności oddania się i służby wobec tego, kogo kocha. Bliskość, czułość, potrzeba mieszają się w tym sanjuanistycznym doświadczeniu Boga, w którym człowiek wzywany jest do samotności i porzucenia wszystkiego, co nie jest Bogiem, aby odnaleźć wszystko, co Nim jest.

Doświadczenie wiary nie jest już akceptacją niezrozumiałej potęgi, wobec której należne jest uniżenie lub której, wyrażając rzecz trafniej, trzeba się lękać. Życie religijne człowieka nie polega na wypełnianiu niezrozumiałych nakazów ze względu na strach przed karą lub pragnienie zdobycia *nieba*, tajemniczej rekompensaty, którą często rozumie się jako pozbawioną bólu kontynuację naszej ziemskiej egzystencji. Wiara zostaje wchłonięta przez miłość i relacja pomiędzy Bogiem a człowiekiem staje się ostatecznie historią miłości, pasji przepełnionej radością, czułością i potrzebą, potrzebą miłości, która odnosi się zarówno do człowieka, jak i do Boga<sup>23</sup>:

„Oblubieniec nie tylko kocha samotność duszy, lecz również zostaje zraniony jej miłością tym właśnie, że dusza z miłości dla Niego opuściła wszystko i zostaje *samotnie*. Ponieważ zraniona została Jego miłością, On nie pozostawił jej samotnej, lecz został również zraniony jej samotnością, w której ona trwa dla Niego, a widząc, że niczym innym się nie zadowala, sam ją prowadzi do siebie, pociągając ją do siebie i ogarniając. Tego zaś nie uczyniłby w niej, gdyby jej nie znalazł w samotności duchowej” (PD 35, 7).

To doświadczenie wzajemnej i głębokiej miłości, mogłoby pozostać w romantycznie przepięknej i oderwanej od rzeczywistości sferze, zarówno jałowej, jak i nieosiągalnej, gdyby – jak objawia nam to Pismo Święte i potwierdza Jan od Krzyża

---

<sup>23</sup> Bóg św. Jana od Krzyża jest Bogiem przymierza, ale nie w znaczeniu prawnym czy politycznym. Jest Bogiem przymierza miłości w stylu prorockim.

– miłość Nieogarnionego Ojca nie przybrała formy ludzkiej, nie oblekła się w gesty i słowa w Osobie Jezusa Chrystusa. Bóg staje się człowiekiem w Chrystusie i w ten sposób czyni nas bardziej boskimi, a tym samym bardziej ludzkimi.

### 3. CHRYSZTUS – OSTATECZNE OBJAWIENIE BOGA ŻYWEGO

#### 3.1. Ostatnie i ostateczne Słowo Ojca

Dla Jana od Krzyża Chrystus jest ostatnim, ostatecznym i jedynym Słowem Ojca, które zawiera w sobie wszystko, co Bóg powiedział od początku czasu i na całą wieczność; Jego życie, wyrażone w gestach i słowach, zawartych w obu Testamentach (według Janowej wizji Pismo Święte stanowi całość, która stopniowo objawia i wyjaśnia rzeczywistość Jezusa) zamyka w sobie całość historii i wymaga naszej nieustannej kontemplacji (por. DGK II, 22, 6; PD 1, 11; 37, 3–4. 6)<sup>24</sup>. Chrystus jest wszystkim: „Jedno Słowo wypowiedział Ojciec, którym jest Jego Syn, i to Słowo wypowiada nieustannie w wiecznym milczeniu; w milczeniu też powinna słuchać go dusza” (S 99).

Rozdział 22 drugiej księgi *Drogi na Górę Karmel* jest tym fragmentem jego rozważań, w którym Jan od Krzyża w sposób najpełniejszy wyjaśnia prawdę o centralnym miejscu Chrystusa nie tylko w swojej doktrynie, ale także w całym życiu chrześcijańskim<sup>25</sup>:

„Dzisiaj, w obecnym okresie łaski, kiedy wiara jest już utwierdzona w Jezusie Chrystusie i ogłoszone jest już prawo Ewangelii, nie ma potrzeby pytać Boga dawnym sposobem ani też nie potrzeba, by przemawiał jeszcze i odpowiadał, jak wówczas. Dał nam bowiem swego Syna, który jest jedynym Jego Słowem – bo nie posiada innego – i przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia” (DGK II, 22, 3).

Chrystus jest nade wszystko jedynym Pośrednikiem; jakkolwiek dostęp do Ojca jest możliwy jedynie przez Niego: „jeśli człowiek pragnie poznać Boga, musi swój wzrok skierować na Chrystusa, w którego objawieniu znajdują się odpowiedzi na ludzkie pytania”<sup>26</sup>. Dla św. Jana od Krzyża osoba Chrystusa jest źródłem i ostatecznym kryterium dostępu do Boga, źródłem niewyczerpalnym i niezgłębnym, dostępnym jedynie w kontemplacji Jego Osoby:

<sup>24</sup> Chodzi o ideę o korzeniach biblijnych rozwiniętą w całej tradycji chrześcijańskiej: por. S. CASTRO, *Hacia Dios con San Juan de la Cruz*, Madrid 2002, s. 28.

<sup>25</sup> Por. F. RUIZ, *Introducción a San Juan de la Cruz. El hombre, los escritos, el sistema*, Madrid 1968, s. 376–382; tenże, *Mistyk i nauczyciel*, s. 189–204; S. CASTRO, *Hacia*, s. 27–35.

<sup>26</sup> S. CASTRO, *Hacia*, s. 29; por. DGK II, 22, 5–6.

„Są one ukryte do tego stopnia, że choć wiele z tych tajemnic i wspaniałości odsłoniли święci Doktorzy i zrozumiały dusze święte w tym życiu, to jednak jeszcze niemal wszystko zostało w nich do powiedzenia i zrozumienia. *Ileż to tajemnic można odkrywać w Chrystusie*, który jest jakby ogromną kopalnią i wielkimi pokładami skarbów, w które, choćby się nie wiem jak wgłębiano, nie znajdzie się ich kresu i końca. W każdym zaś zakątku tych Jego tajemnic napotkać można tu i tam nowe złoża nowych bogactw, jak na to wskazuje św. Paweł, mówiąc, że «w Chrystusie ukryte są wszystkie skarby mądrości» (Kol 2, 3)” (PD 37, 4).

Rozdział *Drogi*, który jest przedmiotem naszych rozważań, streszcza w ten sposób ową nieustannie obecną we wszystkich dziełach św. Jana od Krzyża zachętę do bezwzględnie koniecznego zapatrzania się w Chrystusa, Jezusa historycznego i wywyższonego Pana, obecnego poprzez swoje czyny i słowa, które stanowią dla chrześcijanina główne zadanie życia:

„Jeżeli szukasz u mnie słowa pociechy, spojrzij na mego Syna, posłusznego z miłości ku mnie i uciśnionego, a znajdziesz prawdziwą pociechę [...], patrz także na mego Syna w ludzkiej postaci. Znajdziesz wtedy więcej, niż sądzisz” (DGK II, 22, 6; por. S 156).

Jan od Krzyża przytacza przykłady różnych środków, dzięki którym spełniać się może rodzinna zażyłość z wcielonym Chrystusem, aby w ten sposób dojrzeć oblicze Boga żywego: celebrowanie liturgiczne, obrazy, wyobrażenia i rozważanie, kontemplacja i przede wszystkim uczestnictwo lub utożsamienie na drodze zjednoczenia, które w pełni dokonuje się na końcu, ale realizuje się stopniowo poprzez naśladowanie Chrystusa w łonie Kościoła<sup>27</sup>. Doświadczenie mistyczne opisane przez Świętego czerpie w takim stopniu poznanie i rodzinną zażyłość z Bogiem żywym, w jakim jest to doświadczenie *poznania Jezusa*, co prowadzi do naśladowania Go ze wszystkimi tego konsekwencjami.

W ten sposób w człowieku odciska się Osoba Chrystusa (por. PD 12, 1) i w ten sposób człowiek komunikuje się z Bogiem, z Bogiem żywym, którego kontemplowania oblicza pożąda (por. DGK II, 17; PD 23, 6). W *Romancach* mówi Ojciec do Syna:

„I co w Tobie jest drogie,  
Ja również to miłuję.

Kto niepodobny Tobie,  
Nie uznaję go za swego”<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. F. RUIZ SALVADOR, *Mystyk i nauczyciel*, s. 219–231, a także DGK II, 22, 4–7 w odniesieniu do wymiaru eklezjalnego.

<sup>28</sup> *O udzielaniu się Trzech Osób Trójcy Świętej*, w: JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, s. 82.

Wiara w Chrystusa, która jest komunią z Nim, staje się – w zadziwiającej terminologii sanjuanistycznej – „źródłem kryształowym, w którym odzwierciedlają się te oczy upragnione”<sup>29</sup>. Przez Chrystusa mamy dostęp do Boga, stajemy się Bogiem poprzez uczestnictwo, do czego też jesteśmy przeznaczeni.

### 3.2. Dojść do codziennego pragnienia naśladowania Chrystusa

Chrystus jest tym, który objawia nam Ojca i jednocześnie jest dla nas jedynym wzorem:

„Jezus poprzez swoje gesty i swoje życie najlepiej uczy nas, co oznacza żyć jako osoby ludzkie. W Jezusie objawiła się pełnia człowieczeństwa. Dlatego też, jeżeli pragniemy żyć pełnią człowieczeństwa, musimy nasz wzrok skierować na Jezusa. Jego «człowieczeństwo» jest modelem i wzorem mówienia o nas samych, a nie o naszej koncepcji człowieczeństwa. Kiedy dążenia Jezusa czynimy swoimi (por. Flp 2, 5), wtedy stajemy się bardziej ludzcy. Ponieważ On jest Bożym objawieniem tego, co oznacza nasze człowieczeństwo”<sup>30</sup>.

W cytowanych tekstach – można by przytoczyć ich znacznie więcej – widzieliśmy sposób, w jaki Jan od Krzyża stawia w centrum życia chrześcijańskiego Chrystusa, ostatecznie i ostateczne Słowo Boga; Pana, który jest jedynym objawiającym transcendentną i wszechobecną naturę Boga Ojca: „Jezus jest, jako «Syn», przedstawicielem Boga w tym świecie, jedyną możliwością, by poprzez Niego wszcząć dialog z Bogiem ukrytym”<sup>31</sup>. Jezus św. Jana od Krzyża jest miejscem, gdzie transcendentny Bóg objawia się ostatecznie jako Ktoś bliski, sprzymierzeniec i przyjaciel człowieka, oraz ukazuje w sposób przejrzysty nasze przeznaczenie:

„Tymczasem, zanim Bóg da nam to dobro w niebie, trzeba pracować nad zdobyciem cnót w umartwieniu i cierpliwości, z pragnieniem, by przez cierpienie upodobnić się nieco do Boga naszego, tak wielkiego, a tak pokornego i ukrzyżowanego. Życie bowiem, jeżeli nie jest naśladowaniem Go, nie może być dobre” (JKL 25).

Dla Jana od Krzyża, powiedzmy to jeszcze raz, Jezus Chrystus jest wszystkim. Nie tylko centrum, ale wszystkim. Na pierwszym miejscu jest wszystkim Boga:

<sup>29</sup> „O źródło kryształowe!  
Gdyby mi teraz twa toń wysrebrzona  
Odzwierciedliła nagle  
Te oczy upragnione,  
Których piękność w moim wnętrzu już jest nakreślona!” (PD, strofa 12).

<sup>30</sup> J.A. MARCOS, *El carácter dialógico de la experiencia mística. Una lectura existencial*, mps [b.s.].

<sup>31</sup> G. THEISSEN, A. MERZ, *El Jesús histórico. Manual*, Salamanca 1999, s. 615.



Jego byt i życie, Jego wygląd i słowa, Jego piękno i miłość. I podobnie jest wszystkim człowieka: jego początkiem i przeznaczeniem, sensem jego życia i umierania, jego miłowania i służenia:

„Fundamentem jest prawda, że wola powinna się radować tylko tym, co jest ku czci i chwale Bożej. Najwyższą zaś cześć możemy oddać Bogu, służąc Mu w doskonałości ewangelicznej<sup>32</sup>. Wszystko zaś, co jest poza tym, nie ma żadnej wartości i nie przyniesie człowiekowi żadnej korzyści” (DGK III, 17, 2).

Bóg żywy św. Jana od Krzyża posiada swoje oblicze: jest nim Osoba Chrystusa, Jego żywe oblicze, wychodzące na nasze spotkanie (por. PD 12, 5): wpatrując się w Niego, odnajdujemy obraz, słowo, wolę Boga wcielone w konkret ludzkiej historii<sup>33</sup>, w Nim objawia się to, czego Ojciec pragnie dla każdego człowieka (por. DGK III, 44, 4), i to, co jest On gotowy uczynić dla każdego człowieka. Jest to możliwe, ponieważ Bóg spojrział na nas jako pierwszy, przemieniając nas, upiększając nas – jak to często określa Jan od Krzyża – według obrazu swojego Syna: przybranie za synów w Chrystusie staje się konstytutywną zasadą życia chrześcijańskiego (por. PD 33, 8; 12; 31, 9–10; 32; 33):

„Na tym polega przybranie za synów Bożych, którzy prawdziwie powiedzą Bogu te słowa, jakie sam Syn Boży powiedział do Ojca Przedwiecznego w Ewangelii św. Jana (17, 10): «Wszystko moje jest Twoje, a Twoje jest moje». W Chrystusie było to istotnie, gdyż był naturalnym Synem Bożym, a w nas jest przez uczestnictwo, gdyż jesteśmy przybranymi dziećmi Boga. I powiedział te słowa, będąc Głową, nie tylko o sobie, lecz o całym Ciele Mistycznym, tj. o Kościele. Kościół bowiem będzie uczestniczył w tej samej *piękności* Oblubieńca w dzień Jego triumfu, gdy ujrzy Boga twarzą w twarz” (PD 36, 5)<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Tzn. w Chrystusie, który jest wypełnieniem doskonałości ewangelicznej, jak to widzieliśmy w DGK II, 22.

<sup>33</sup> W DGK II, 22 nieustannie rozbrzmiewa wezwanie: „patrz na mojego Syna”.

<sup>34</sup> Strofy 32 i 33 *Pieśni duchowej* na sposób poetycki wyrażają tę grę spojrzeń, dzięki której człowiek staje się piękniejszy:

„Gdy mnie swym wzrokiem ogarniałeś,  
Zostawiłeś w mej duszy Twych oczu odbłaski,  
I przez to we mnie tak się rozkochałeś!  
A mym żrenicom dano wzniosłe łaski,  
Że mogę podziwiać piękności Twej brzaski.

O, nie chciej mną pogardzać,  
Choć twarz moja czarna od żaru słonecznego,  
Już możesz zwrócić Twój wzrok na mnie,  
Bo gdyś mnie objął w blask spojrzenia Twego,  
Okryłeś mnie wdziękami piękna czarownego”.

Bóg żywy św. Jana od Krzyża nie tylko pokonuje dystans, który dzieli Go od człowieka, komunikując się z nim ze względu na nieskończoną miłość Ojca. Ze względu na tę samą miłość, staje się Słowem wcielonym w Chrystusie i nie komunikuje już tylko pewnej wiedzy lub doświadczenia, afektu czy uczucia. Komunikuje samego Siebie, daje się całkowicie człowiekowi, przyjmując nasze cierpienia, bóle, i dając nam radość i nadzieję uświadomienia sobie naszej kondycji bycia synami w Synu w procesie sanjuanistycznego zjednoczenia mistycznego, w którym Bóg przemienia człowieka, upodabniając go do obrazu Jezusa Chrystusa, pojmowanego jako centrum. Do Niego człowiek stopniowo się upodabnia poprzez naśladowanie, którego początkiem jest miłosne zasłuchanie się w Chrystusa – w jedyne Słowo Ojca, w którym objawia się oblicze Boga żywego.

## PODSUMOWANIE

Jan od Krzyża, poprzez świadectwo swoich słów i swojego życia, zapala w nas płomień obecności Boga żywego, choć „nie było tu konieczne wyrażenie «żywy», gdyż Bóg zawsze takim jest”, ale dlatego, że daje nam zasmakować Boga (ŻPM 1, 6), to znaczy – odkrywa przed nami naszą rodzinną zażyłość z Bogiem jako synów w Synu i pozwala nam uświadomić sobie, że On jest naszym Bogiem tak, jak jest Nim dla Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bogiem żywych, który wsącza się poprzez szczeliny historii ludzkiej, który czyni się rodzinnie zażyły z każdą naszą osobistą historią bez zatracania swojej nowości, niewyczerpalnej nieogarnioności swojej transcendencji, bo przecież „nie tylko jest On osobliwością wysp nigdy niewidzianych, lecz również drogi, zamiary i czyny Jego pełne są osobliwości i nowości dziwnych dla ludzi” (PD 14 i 15, 8). Bóg zawsze czyni dla nas rzeczy nowe, zawsze nas zadziwia.

Zbliżyć się do Boga oznacza dla św. Jana od Krzyża odkryć najgłębszą piękność Boga, piękno, które staje się powszednie, aby ukazać się nam jako początek i przeznaczenie (por. PD 36, 5), jako to, dzięki czemu

„czuje się dusza wewnątrz i zewnątrz jakby wśród ciągłych dni świątecznych i nieustannie napawa się jej duch jednym ogromnym rozradowaniem w Bogu, jakby pieśnią nową, zawsze nową, nabrzmiałą weselem i miłością w poznaniu swego szczęśliwego stanu” (ŻPM 2, 36).

*Życiem, zdumieniem, radością, a także nocą* jest Bóg św. Jana od Krzyża (por. NC II, 5, 3–5), bo zawsze Jego transcendencja pozostaje jakby zasłoną, przypominającą nieustannie, aby *pozwoić Bogu być Bogiem* i nie próbować zamykać Go w naszych schematach, konstruować złotego cielca, bożka, który zastępując Boga żywego, zapewni nas, że okrywająca Go zasłona zostanie uchylona. Bo wyśpiewywać nieogarnionność Boga, Jego transcendencję to wywyższać cel naszego przeznaczenia.

Z pomocą św. Jana od Krzyża, piewcy wielkości Boga żywego, jawną się ona ukazuje w pięknie swojego wcielenia, bo właściwością miłości jest pokora:

„Matka w bólu zadrzała,  
Ujrzała krzyż katuszy...

Płacz u Boga-Człowieka,  
U ludzi pieśń wesela  
Dziwne to zespolenie  
I nic go nie rozdziela”<sup>35</sup>.

Z Dziewicą Maryją, także my jesteśmy zadziwieni – w bólu drżymy – wobec tajemnicy wielkiego Boga, który staje się Synem człowieczym, który przyjmuje naszą niską kondycję, aby przynieść nam wieść o naszej radości, o naszej kondycji synów w Synu, synów Boga żywego, powołanych do uczestniczenia w Jego życiu.

*Thum. z j. hiszpańskiego Arkadiusz Smagacz OCD*

## RIASSUNTO

EMILIO J. MARTÍNEZ GONZÁLEZ OCD

*L'esperienza di Dio vivo in S. Giovanni della Croce*

Nello studio seguente viene presentata la dottrina di S. Giovanni della Croce sul mistero di Dio vivo, profondamente radicata nella rivelazione biblica e sua esperienza personale. Sin dall'inizio l'autore pone una domanda fondamentale per la vita cristiana: chi è Dio? Com'è possibile arrivare all'amorosa comunione con Lui? Seguendo le tracce indicate dal Santo carmelitano scopriamo il vero volto di Dio, che si rivela nella storia del mondo e dell'uomo. Il Dio di S. Giovanni della Croce è, innanzitutto, l'immenso Padre, Creatore del cielo e della terra, che trascende ogni creatura vivente, che è tutt'altro dal creato. Allo stesso tempo il Dio Creatore si presenta come Colui che è vicino all'uomo, *bisognoso* di comunicarsi con lui, desideroso di essergli accanto e di invitarlo a partecipare della sua vita divina. Il santo Mistico insiste tanto su questo paradosso della natura divina e cerca di salvare, ad ogni costo, i due estremi della natura di Dio: la sua trascendenza e la sua vicinanza.

---

<sup>35</sup> *O Narodzeniu*, w: JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, s. 91.

Lo scopo di questo sforzo appare molto chiaro: salvare l'uomo dal tentativo di creare un dio secondo la propria misura, a propria immagine e somiglianza. Un dio che non è altro che proiezione delle umane aspettative, immaginazioni o paure. Questo non è il Dio di S. Giovanni della Croce. Il suo Dio si fa sperimentare in modo molto concreto nell'evento dell'Incarnazione del Figlio. È il Dio di Gesù Cristo, *Abba* e Re allo stesso tempo, cui si deve obbedienza. Il Santo difende la sovranità di Dio, perché è consapevole, che solo un Dio, sommo ed eminente, può elevare l'uomo al livello del suo Essere divino. Ogni uomo che vuole avvicinarsi a Dio dev'essere purificato (*la notte oscura*) dalle sue false immaginazioni e da tutto ciò che in lui non è di Dio vero. Solo allora si può compiere sull'uomo il progetto della sua liberazione e la piena realizzazione di se stesso come figlio adottivo di Dio. L'infinità di Dio si rivela pienamente nel momento in cui Egli stesso, ferito dall'amore, va cercando l'uomo per offrirsi e sottomettersi a lui, affinché l'uomo possa vedere quanto è amato. L'amore infinito del Padre, alla fine, assume una forma concreta nel mistero dell'Incarnazione del Figlio. L'amore si fa carne. Gesù Cristo è la rivelazione ultima e definitiva dell'amore del Padre. Gesù Cristo è tutto. Solo chi lo segue, solo chi contempla il suo volto ed ascolta la sua Parola può partecipare alla gioia piena di essere figlio nel Figlio, Dio nel Dio incarnato, non per natura ma per grazia. Il Dio vivo invita e spinge alla comunione, che supera ogni diversità ed unisce l'Amato con l'Amata.

*Arkadiusz Smagacz OCD*